**Labirynt(wiersz klasyka)**

**Wisława Szymborska**

**Labirynt**

*- a teraz kilka kroków*  
*od ściany do ściany,*  
tymi schodkami w górę,  
czy tamtymi w dół,  
a potem trochę w lewo,  
jeżeli nie w prawo,  
od muru w głębi muru  
do siódmego progu,  
skądkolwiek, dokądkolwiek  
aż do skrzyżowania,  
gdzie się zbiegają,  
żeby się rozbiegnąć  
twoje nadzieje, pomyłki,  
porażki,  
próby, zamiary i nowe nadzieje.

Droga za drogą,  
ale bez odwrotu.  
Dostępne tylko to,  
co masz przed sobą,  
a tam, jak na pociechę,  
zakręt za zakrętem,  
zdumienie za zdumieniem,  
za widokiem widok.  
Możesz wybierać  
gdzie być albo nie być,  
przeskoczyć, zboczyć  
byle nie przeoczyć.

Więc tędy albo tędy,  
chyba że tamtędy,  
na wyczucie, przeczucie,  
na rozum, na przełaj,  
na chybił trafił,  
na splątane skróty.  
Przez któreś z rzędu rzędy  
korytarzy, bram,  
prędko, bo w czasie  
niewiele masz czasu,  
z miejsca na miejsce  
do wielu jeszcze otwartych,  
gdzie ciemność i rozterka  
ale prześwit, zachwyt,  
gdzie radość, choć nieradość  
nieomal opodal,  
a gdzie indziej, gdzieniegdzie,  
ówdzie i gdzie bądź  
szczęście w nieszczęściu  
jak w nawiasie nawias,  
i zgoda na to wszystko  
i raptem urwisko,  
urwisko, ale mostek,  
mostek, ale chwiejny,  
chwiejny, ale jedyny,  
bo drugiego nie ma.

Gdzieś stąd musi być wyjście,  
to więcej niż pewne.  
Ale nie ty go szukasz,  
to ono cię szuka,  
to ono od początku  
w pogoni za tobą,  
a ten labirynt  
to nic innego jak tylko,  
jak tylko twoja, dopóki się da,  
twoja, dopóki twoja,  
ucieczka, ucieczka -